

Śmierć zaczyna zaglądać w oczy

8 lipca 2011

Parlament Europejski odrzucił sprawozdanie dotyczące zwiększenia redukcji CO₂ z 20 do 30% do roku 2020. Wydaje się, że coraz bardziej przerażająca rzeczywistość zaczyna docierać do posłów PO i PSL także w Parlamencie Europejskim. Platforma próbuje odtrąbić to odrzucenie, jako sukces, choć już redukcja CO₂ o 20% na co zgodził się Donald Tusk w na jesieni 2008 roku grozi polskiej gospodarce katastrofą.

Rozwiązania zawarte w pakiecie klimatycznym forsował na forum Parlamentu Europejskiego jeszcze w kadencji 2004-2009 wybrany ze Śląska poseł do PE Jerzy Buzek, obecnie Przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Podczas tej kadencji, PE pod jego przewodnictwem, akceptował zasady rozdziału pozwoleń na darmowe emisje przygotowane przez KE.

W Komisji Europejskiej zasiada komisarz Janusz Lewandowski wprawdzie zajmujący się budżetem ale przecież decyzje na tym forum podejmują wszyscy komisarze i aż dziw bierze, że komisarz z Polski przynajmniej nie protestował podczas jej podejmowania.

Wtedy, kiedy obejmowali oni swoje stanowiska w instytucjach unijnych, w Polsce prześcigano się w opisach sukcesu jaki osiągnął nasz kraj, w których aż roiło się od sugestii ich wpływu na najważniejsze decyzje w UE.

Teraz wygląda na to, że ani Premier Tusk, ani przewodniczący Buzek, ani Komisarz Lewandowski nie byli w stanie zablokować niekorzystnych decyzji dla polskiej gospodarki.

A przecież w grudniu 2008 roku na posiedzeniu Rady Europejskiej Premier Tusk nie musiał się zgodzić na taki kształt pakietu klimatycznego. Zresztą zaraz po tym

posiedzeniu, Premier Tusk na konferencji prasowej ogłosił sukces tyle tylko, że im bardziej przybliżają się konsekwencje wynegocjowanego pakietu dla gospodarki i gospodarstw domowych, tym bardziej widać wręcz ogrom kosztów jakie wszyscy będziemy musieli ponieść.

Premier Tusk chyba sądził, że te konsekwencje przyjdą dopiero w roku 2020, a więc kiedy on już nie będzie nie tylko rządził ale nawet nie będzie go już w polityce, więc łatwiej było mu zaakceptować, te niekorzystne dla Polski decyzje.

Teraz im bliżej do początku stycznia 2013 roku tym więcej nerwowych reakcji firm, w których koszty energii elektrycznej stanowią znaczącą pozycję, a także coraz więcej raportów niezależnych instytucji, które szczegółowo opisują skutki pakietu klimatycznego dla polskiej gospodarki.

Jeżeli nic się nie zmieni to już w roku 2013 ceny energii elektrycznej będą musiały wzrosnąć minimum o 30% w stosunku do roku 2012, a to będzie dopiero początek procesu podwyżek cen energii.

Będzie to wynikało zarówno z konieczności kupienia na aukcjach 30 % uprawnień do emisji CO₂ przez firmy energetyczne, bo właśnie od roku 2013 zaczyna się zmniejszanie puli darmowych uprawnień.

Niezbędne jest także realizowanie kosztownych inwestycji w energetyce, budowanie nowych bloków energetycznych, którym zdaniem Komisji Europejskiej powinny towarzyszyć instalacje do wyłapywania i magazynowania CO₂ pod ziemią (taka pilotażowa instalacja budowana przy elektrowni Bełchatów będzie kosztowała około 2,5 mld zł). Konieczne będą inwestycje redukujące emisję CO₂ w wielu innych gałęziach przemysłu.

Podwyżka cen energii blisko o 1/3 tylko w pierwszym roku obowiązywania pakietu, doprowadzi do tego, że część zakładów o wysokim udziale kosztów energii w kosztach ogólnych nie będzie w stanie konkurować na europejskim rynku.

Najbardziej zagrożone są przemysł produkcji materiałów budowlanych, w którym koszty energii stanowią ponad 25% całości kosztów wytwarzania, przemysł wapienniczy 24%, przemysł cementowy 22%, szklarski 16%, górnictwo rud metali 15% czy papierniczy 12%.

Zagrożone zakłady zatrudniają aż 9% wszystkich pracujących w polskim przemyśle. Ich likwidacja (albo tylko ograniczenie produkcji) oznaczało by ubytek PKB w wysokości co najmniej 2 % PKB i wzrost bezrobocia przynajmniej o 2%. Wszystko to tylko w pierwszych 3 latach obowiązywania pakietu tj. w okresie 2013-2015.

Zresztą już teraz największe przedsiębiorstwa w tych branżach przestały inwestować i oczekują na ostateczne rozstrzygnięcia w sprawie emisji CO₂. Jeżeli nic w tej sprawie się nie zmieni to należy oczekiwać exodusu firm z tych branż choćby do krajów za naszą wschodnią granicą.

Dobrze, że choć w ostatniej chwili przedstawiciele rządzącej koalicji w Parlamencie Europejskim widząc zbliżającą się katastrofę starają się jej zapobiec. Tyle tylko, że redukcja CO₂ o 20% na co zgodził się w 2008 roku Donald Tusk, spowoduje dramatyczne konsekwencje dla polskiej gospodarki. A temu bez renegocjacji pakietu klimatycznego już nie da się zapobiec.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)